

Krzysztof Michałek

Akademia Muzyczna w Krakowie

Recenzja

J. Siedlecki, *Śpiewnik kościelny*, wydanie XLI,
red. ks. W. Kałamarz, Wydawnictwo Instytutu Teologicznego
Księży Misjonarzy, Kraków 2015, ss. 1424

Z początkiem roku 2015 ukazało się długo wyczekiwane XLI wydanie *Śpiewnika kościelnego* ks. Jana Siedleckiego pod redakcją ks. dra Wojciecha Kałamarza ze zgromadzenia Księży Misjonarzy, które to od ponad 100 lat troszczy się o ten bezspornie najpopularniejszy w Polsce śpiewnik liturgiczny.

Wydanie to jest bardzo obszerne. Na 1422 stronach redaktor zawarł ponad 800 śpiewów podzielonych bardzo przejrzysto zgodnie z porządkiem okresów i świąt roku liturgicznego, następnie pieśni ku czci świętych i błogosławionych, pieśni przygodne, hymny, suplikacje, pieśni za zmarłych, melodie do części stałych mszy świętej, melodie do psalmów responsoryjnych, aklamacji przed Ewangelią, modlitwy powszechnej, śpiewy w języku łacińskim, śpiewy z Taizé, nabożeństwa, litanie, pogrzeb, kolędy domowe (dodatek). Ten tradycyjny dla *Śpiewnika Siedleckiego* logiczny i zweryfikowany przez lata układ pozwala bez trudu odnaleźć poszukiwany śpiew nawet bez zaglądania do spisu treści. Być może warto by wrócić również do śpiewów na msze święte z udziałem dzieci, jak to miało miejsce w poprzednich edycjach¹.

Kolejnym atutem omawianego śpiewnika jest bogactwo dostępnego repertuaru zaczerpniętego z różnych tradycji czy to regionalnych, czy szerzej – międzynarodowych. Umieszczenie w nim tak wielu śpiewów Kościoła protestanckiego ukazuje ekumeniczny wymiar tego wydania. Ksiądz Kałamarz poszedł o krok dalej w stosunku do poprzednich edycji i zamieścił w nim najpopularniejsze, znane na całym świecie pieśni niemieckie, francuskie, włoskie czy angielskie w polskich transkrypcjach językowych. Większość z nich zaczerpnięto ze *Śpiewnika Ewangelickiego*. Niektóre z nich zostały zaadoptowane do języka polskiego na potrzeby XLI wydania omawianego śpiewnika. Odbiorcy nastawieni bardziej purystycznie

¹ Zob. ks. J. Siedlecki, *Śpiewnik kościelny*, wydanie XXXIX z roku 1987, s. 669–677.

mogą mieć problem z zaakceptowaniem tego faktu, jak choćby po polsku śpiewanej najpopularniejszej włoskiej kołędzie *Tu scendi dalle stelle*² w przekładzie na język polski Alfreda Lechowicza czy np. *Hark! The Herald Angels Sing*³ w tłumaczeniu Tomasza Kmity-Skarsgård. Język tych i podobnych pieśni wydaje się bowiem ich integralną i nierozzerwalną częścią wyznaczającą charakter i brzmienie poszczególnych fraz muzycznych. Czy jednak tego typu zjawisko nie jest już powszechnym objawem globalizacji w dziedzinie kultury? Treść śpiewnika została wzbogacona w stosunku do poprzednich wydań o śpiewy z Taizé, a przede wszystkim znacząco został poszerzony repertuar śpiewów gregoriańskich pozwalających na przygotowanie liturgii w języku łacińskim w każdym okresie roku liturgicznego. Oczywiście śpiewy te można wykorzystywać również podczas celebracji mszy świętych w językach narodowych. Wyjątkowo bogaty jest zakres pieśni ku czci świętych i błogosławionych. Wiele z nich to melodie skomponowane przez redaktora naczelnego do hymnów brewiarzowych. Tak obszerny repertuar z pewnością ożywi tak zaniedbaną obecnie w śpiewie podczas liturgii sferę, jaką jest kult świętych i błogosławionych w pieśni, szczególnie w dzień ich wspomnienia obowiązkowego w kalendarzu liturgicznym.

Redakcja XLI podjęła się również weryfikacji zapisu muzycznego pieśni. Jednym z głównych zabiegów jest znaczące obniżenie tonacji większości pieśni. Jednak niektóre umieszczone w śpiewniku śpiewy zapisane w za niskich tonacjach można, a nawet trzeba by umieścić w tonacjach wyższych (mimo założenia ze str. 10). Tendencja ciągłego obniżania tonacji śpiewu w kościołach nie sprzyja bowiem podnoszeniu jego jakości. Wpływa to również na obniżenie drugiego głosu do oktawy małej (dźwięki *g*, *as*), co również oddziałuje negatywnie na brzmienie i wygodę śpiewu. Obniżenie tonacji pozbawia również niektóre pieśni ekspresji⁴. Ładunek emocjonalny treści wyraża się bowiem również przez operowanie rejestrem ludzkiego głosu. Nieumiejętny akompaniament do śpiewu, zbyt wolne tempo, złe frazowanie, a co za tym idzie złe wyznaczanie oddechów, są głównymi powodami zmęczenia wiernych śpiewem i nieuzasadnione obniżanie tonacji tego problemu nie rozwiąże. Szczególnie niepokojące jest obniżanie tonacji pieśni z okresu Adwentu i Bożego Narodzenia, kiedy to organy piszczałkowe ze względu na niską temperaturę w polskich kościołach brzmiały i tak często o sekundę niżej. (zmiana stroju o ok. 0,8 Hz na 1°C). Należy tę kwestię rozważyć w kolejnych wydaniach.

² Zob. ks. J. Siedlecki, *Śpiewnik kościelny*, wydanie XLI, Kraków 2015, st. 126.

³ Zob. ks. J. Siedlecki, *Śpiewnik...*, wydanie XLI, dz. cyt., s. 112.

⁴ Zob. ks. J. Siedlecki, *Śpiewnik...*, wydanie XLI, dz. cyt., s. 892 – śpiew *Święty Boże (Suplikacje)* obniżony do *e-moll*. Ambitus *dis1–g1*!

W przypadku niektórych pieśni zmieniony został ich zapis rytmiczny. Zaowocowało to czasem uporządkowaniem akcentu słownego względem muzycznego, jak np. w zapisanej wreszcie z przedtakter kolędy *Do szopy, hej, pasterze*⁵. Czy ten zabieg nie byłby wskazany również w zapisanej bez przedtaktu kolędzie *W żłobie leży*? Można w takich przypadkach polemizować nad nadrzędną rolą zgodności akcentów słownych i muzycznych względem tanecznego pierwowzoru melodii, np. kujawiaka zapisywanego bez przedtaktu. Nie zawsze jednak zmiany zapisu rytmicznego można odczytać jednoznacznie pozytywnie. Niezrozumiała jest zmiana zapisu kolędy *Cicha noc* z metrum 6/8 na 3/4. Sens poszczególnych fraz tekstu zostaje rozbity na takty zawierające pojedyncze słowa. Zapis w metrum 6/8 najlepiej oddaje charakter tej kolędy i wydaje się już utrwalonym na całym świecie przez wieki wzorcem. Podobnie dyskusyjny jest zapis pieśni: *Chwalcie łąki umajone* zapisanej z przedtakter⁶. Porządkuje on wszakże zgodność akcentacyjną tekstu i melodii w pierwszych dwóch frazach pieśni, jednak w drugiej części zapis z przelegowaniem ćwierćnuty przez kreskę taktową jest zabiegiem „siłowo” teoretycznym. Lud Boży zgromadzony w majowy wieczór przy kapliczkach Matki Bożej radzi sobie doskonale z tym „problemem” w następujący sposób:



Warto przemyśleć te i podobne kwestie rytmiczne w kolejnych wydaniach.

Obecny stan wiedzy na temat chorału gregoriańskiego oraz poziom nauczania tego przedmiotu w szkołach i uczelniach wyższych kształcących muzyków kościelnych domaga się prawidłowego wykonania omawianych śpiewów. Jest ono możliwe tylko wówczas, gdy korzystamy z pierwowzoru zapisanego w notacji neumatycznej. Zapis współczesny deformuje rytmikę gregoriańską. Możliwe, że w pewnym okresie była to forma „przetrwania” chorału gregoriańskiego. Jednak obecnie, w XXI wieku, odwoływanie się do wydanego w 1970 roku przez Hermanna Kronsteinera śpiewnika *Canticum mundi* wydaje się krokiem wstecz.

⁵ Ks. J. Siedlecki, *Śpiewnik...*, wydanie XLI, dz. cyt., s. 80.

⁶ Zob. ks. J. Siedlecki, *Śpiewnik...*, wydanie XLI, dz. cyt., s. 469.

Warto zatem ukazać prawdziwe oblicze chorału w pierwotnym zapisie. Praktyka wykonawstwa tych śpiewów w ruchu amatorskim ukazuje łatwość przyswajania tego logicznego i bogatego zapisu. Warto również zwrócić uwagę na konsekwentne użycie initium oraz poprawnych kadencji w tonach psalmowych⁷.

Na szczególne uznanie zasługuje szata graficzna i ułożenie pieśni na poszczególnych stronach śpiewnika. Przeważa wygodny układ tekstu i nut, dzięki któremu większość pieśni mieści się na jednej stronie; co więcej – kolejne zwrotki zawarte są tak, że nie trzeba przewracać kartki. Jest to szczególnie wygodne dla organisty akompaniującego z tego śpiewnika. Format śpiewnika jest tradycyjny i w tym rozmiarze wszystkie proporcje wyważone są nadzwyczaj sensownie. Wyjątkowym bogactwem są cytaty świętych oraz z ksiąg liturgicznych, które pogłębiają modlitwę śpiewem i mogą być dla użytkownika źródłem inspiracji i motywacji do posługi śpiewem i muzyką coraz bardziej doskonałe, a może nawet przyczynią się do pogłębienia jego życia duchowego.

Powyższe wymienione słabości i drobne niedopracowania są pewnie wynikiem wąskiej konsultacji tego wielkiego dzieła przed jego drukiem. Pewne zdziwienie budzi fakt, iż w kolegium redakcyjnym znalazł się tylko jeden organista, świeżo upieczony absolwent kierunku „muzyka kościelna”⁸. Lwią część odbiorców tego śpiewnika stanowią przecież właśnie organiści. Zgromadzenie Księża Misjonarzy św. Wincentego à Paulo ma swoich kadrach wybitnych muzyków, jak choćby dra Jana Rybarskiego – od 56 lat organistę w kościele Matki Bożej z Lourdes w Krakowie. Z pewnością wskazówki szerszego i bardziej doświadczonego grona muzyków mogą zaowocować w przyszłości.

XLI wydanie *Śpiewnika kościelnego* ks. Jana Siedleckiego to dzieło przełomowe i kompletne. Z pewnością jest to obecnie najlepszy polski śpiewnik kościelny dostępny na rynku. Jest to również śpiewnik ogólnopolski. Redakcji na czele z ks. drem Wojciechem Kałamarzem należą się wyrazy najwyższego uznania za tytaniczną pracę włożoną w tę pozycję. Ponieważ jest to dzieło wyjątkowe, należy też życzyć odporności na krytykę, która przy tak obszernej pracy jest nieunikniona. Bez wahania polecam najnowsze wydanie *Śpiewnika kościelnego* ks. Jana Siedleckiego wszystkim, którym muzyka wykonywana w kościele nie jest obojętna.

⁷ Zob. ks. J. Siedlecki, *Śpiewnik...*, wydanie XLI, dz. cyt., s. 990, 1001 – brak initium, błąd na kadencja w VI tonie psalmowym.

⁸ Zob. ks. J. Siedlecki, *Śpiewnik...*, wydanie XLI, dz. cyt., s. 10.